

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odroczeniem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odroczeniem	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odroczeniem	8,07 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

na 4 a ronie 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Głównika to same koszty w guldensach. Własności i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie krajowej. Terminowe ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 3 przed poł.

Piątek: † Łaona Wielk.
Sobota: Wiktor i Damiana

CHOJNICE, sobota dnia 12. kwietnia 1930 r.

Skłona wachód 5.15 zachód 18.49
Kolejowa wachód 16.36 zach. 4.54

Kto będzie płacił?

Znamienne oświadczenie ministrów

Jedną z agencji środkowo - europejskich zwróciła się do paru ekonomistów z prośbą, o wypowiedzenie się, co do wartości ostatnio ratyfikowanych układów w Hadze. Poniżej podajemy dwie najbardziej charakterystyczne opinie. Obydwie one uzależniają zdolność płatniczą Niemiec od możliwości eksportu towarów niemieckich do krajów rolniczych. Stąd wnioski, że Polska, państwa bałkańskie i in. rolnicze, są upatrzone przez międzynarodową finansjerę na rzeczywistego płatnika odszkodowań niemieckich i stąd to gorączkowe dążenie do obalenia w Europie murow celnych.

Karol Severing, b. niemiecki minister spraw wewnętrznych:

Jeżeli mam mówić o planie Younga, według opracowania Niemiec i Sojuszników, to przede wszystkim pragnę podkreślić, że moim zdaniem warunki planu tego są bardzo ostre, tak, że absolutnie nie mam pewności, czy będą mogły być przez nas w całej ich rozciągłości wykonane. Sytuacja Niemiec nie jest tak pomyślna, jak to niektórzy przypuszczają, raczej ma się sprawa wręcz przeciwnie. Pozwolę sobie wymienić jedną tylko trudność: problem bezrobocia. Problem ten nie jest u nas może tak palący, jak w Anglii niemniej jednak mamy ponad milion robotników których wspierać musimy, co dla skarbu państwa stanowi ciężar bardzo poważny.

Państwa wierzyielskie, które plan Dawesa zastąpiły planem Younga, czyniąc to w tem przekonaniu, że nałożone na nas zobowiązania, tym razem odpowiadać będą naszym możliwościom płatniczym, mogą ułatwić nam wywiązanie się z tych zobowiązań w ten sposób, że zapewnią Niemcom możliwość zbytu towarów niemieckich na nowych rynkach. To w bardzo znacznej mierze przyczyniłoby się do obciążenia naszego budżetu i w konsekwencji swej spotęgowałoby materialnie nasze możliwości spełnienia klauzuli planu Younga.

Hartley Withers, wybitny ekonomista angielski:

Odpowiedź na pytanie: „Jak długo będzie obowiązywał plan Younga bez konieczności zrewidowania go?“, zależy w daleko większej mierze od zdolności światowego popytu na towary niemieckie, niż od zdolności produkcyjnych Niemiec.

O ile zachodzi o to drugie, pisze „Polska“ — to tutaj nie można mieć prawie żadnych wątpliwości. Ze swym pracowitym i karnym narodem i ze swymi wysoce inteligentnymi kierownikami, Niemcy zawsze z łatwością będą mogli dostarczać towarów, o ile oczywiście będą one poszukiwane... Jeżeli handel światowy rozwijać się będzie na podstawie centralizacji banków i według wskazań polityków, jeżeli sanacja cen najważniejszych artykułów wzmocni zdolność nabywczą państw rolniczych, jeżeli wreszcie kapitał — zamiast że by był gromadzony — rzucony zostanie na rynek, — to wyroby niemieckie z łatwością znajdą zbytni w Europie. Jeżeli natomiast rządy kontynuować będą swą politykę murów celnych, a centralne banki nie zaniechają gromadzenia złota, to rewizja planu Younga stanie się nieunikniona.

Okólnik min. spraw wewn.

Min. spr. wewn. wydał okólnik nawołujący do nieprzekraczania wydatków, ustalonych przez budżet, zwłaszcza w dziedzinie przeniesień i podróży.

Zmiany w redakcji „Gazety Polskiej“.

Naczelny redaktor „Gazety Polskiej“ płk. Koc ustąpił z zajmowanego stanowiska. Ma on objąć kierownictwo propagandy BB i organów informacyjno - prasowych „sanacji“.

Kierownictwo „Gazety Polskiej“ przeszło w ręce dotychczasowego wicedrektora pos. Miedzińskiego.

Centrum niemieckie nie godzi się na wschodnie granice Rzeszy

Na wielkim zebraniu partii centrowej w Berlinie przemawiał poseł do Reichstagu praelat Ulitzka o polityce wschodniej Niemiec. Po przyjęciu umów haskich — mówił ks. praelat — Niemcy całą siłą powinni zwrócić się ku wschodowi. Mówca rozpatrywał szczegółowo umowę likwidacyjną polsko - niemiecką, przy czym podkreślił, że duża mniejszość w stronnictwie Centrum nie mogła tej umowy aprobować. Polityka Niemiec powinna okazać większą aktywność na wschodzie i nie zapominać o swojej ekspansji w kierunku Rosji.

Niemcy nie uznają wschodniego Locarna a

Obawy przed konkurencją polską.

„Rheinisch Westf. Ztg.“ jest zdania, że z chwilą gdy rozpocznie się import polskiego węgla, niemieckie kopalnie boleśnie odczują tę konkurencję. Czy zaś wniesiony w Reichstagu wniosek domagający się obniżenia taryfy węglowej i niepodwyższania kontyngentu węglowego dla Holandji, będzie przyjęty, to trudno dziś przewidzieć. Za pewne natomiast uważać należy, że koleje niemieckie nie zgodzą się na uszczuplenie swych dochodów, ponieważ już obecnie czynią starania o wyrównanie deficytu z pomocą podwyżek taryfowych.

Dlatego też nie pozostanie nic innego, jak pogodzić się z faktem importu węgla polskiego i wedle możliwości zapobiec jego ujemnym skutkom. Obawiać się jednak należy, iż egoizm, który dotychczas objawiał się już w szczególności ze strony przedsiębiorstw komunalnych w nabywaniu węgla zagranicznego, nadal nie będzie brał pod uwagę interesów krajowych. Organizacje, zajmujące się sprzedażą węgla polskiego, rozesłały już swoje „oferty“. Narazie zapewnia się, iż węgiel ze Śląska polskiego nie będzie tańszy od węgla ze Śląska niemieckiego. Czy jednak w przyszłości rzecz tak będzie się miała, że Polacy wobec nadmiaru węgla zmuszeni będą do ustępstw w cenie jeśli ich węgiel ma być naprawdę sprzedany. W najbliższych miesiącach pokaże się dokąd zmierzają polityka cen. W każdym bądź razie przed czerwcem nie należy spodziewać się importu węgla polskiego.

W r. 1943 odbędzie się wielka wystawa międzynarodowa w Warszawie.

Magistrat po długich wahaniach wystąpił obecnie już z realnym projektem urządzenia w r. 1943 międzynarodowej wystawy w Warszawie.

W r. 1943 wypadła na Warszawę kolej międzynarodowej wystawy gdyby więc Warszawa w tym roku wystawy nie urządziła, w takim razie sprawa następnej wystawy byłaby odsunięta przynajmniej na dalszych 50 lat ze względu na turnus innych stolic.

Prawdopodobnie na cele wystawy wyznaczone będą grunta na Saskiej Kępie. Magistrat Warszawy złożył już swój projekt do ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie koncesji.

Uznanie niemieckie dla polskiego dyplomaty.

Konsul generalny Rplitej w Berlinie, Stanisław Zieliński, który od szeregu lat kierował z niezmordowaną energią i z wielkim oddaniem tą największą placówką konsularną na świecie, odwołany został ze swego stanowiska z dniem 1 czerwca br. W związku z tem półoficjalny organ niemieckiego urzędu spraw zagranicznych „Diplomatische Biuletin“ pisze: „Konsul generalny Zieliński zasłużył się nie tylko około wzajemnych stosunków handlowych, ale także i na polu obustronnego kulturalnego zbliżenia. Jego niezwykły fakt i uprzejmość zjednały mu sympatię zarówno w całym korpusie dyplomatycznym i konsularnym, jak i w niemieckim świecie handlowym i towarzyskim“.

więc nie zgodzą się nigdy na granice wschodnie, ustanowione w Wersalu. To co pod względem kulturalnym, gospodarczym i duchowym było przez całe stulecia niemieckiem, musi być napowrót dla niemieczyzny odzyskane. Z tych względów należy jak najbardziej umocnić prowincje nadgraniczne wschodnie.

W dalszym ciągu omawiał poseł Ulitzka traktat handlowy z Polską i wzywał do udzielenia jak najintensywniejszej pomocy Niemcom, mieszkającym w Polsce.

Programem — wydawanie pieniędzy bez kontroli

Prasa obozu rządowego o warunkach postawionych Sejmowi przez m. Piłsudskiego pisała do tego bardzo mało. Natomiast prasa niezależna wraca do tych warunków, gdyż naprawdę zasługują one na omówienie i na to, by społeczeństwo o nich nie zapomniało. Jeden z dzienników warunki te nazwał „wydawaniem pieniędzy bez kontroli“. Jest to ocena i istotna i bardzo trafna. Ten program m. Piłsudskiego — wydawania pieniędzy bez kontroli — ujmuje „Robotnik“ w sposób następujący:

1) Społeczeństwo będzie dawało ostatni grosz 2) Sejm będzie uchwalał „papierowy“ budżet; 3) Rząd będzie wydawał pieniądze, jak mu się zechce, bez ograniczeń i kontroli“.

Ocena powyższa dosadna, ale i niestety prawdziwa. „Gazeta Warszawska“ w tej samej sprawie pisze:

Nic tak wyraźnie nie oświetliło psychiki grupy rządzącej, jak ogłoszenie sławnych 4 warunków współpracy z Sejmem, a zwłaszcza warunki który praktycznie znosi wszelkie ogranicz. budżetowe, który chce dać władzy wykonawczej pełną swobodę w wydatkowaniu pieniędzy państwowych. Jeżeli ktoś chciał w ten sposób, wysuwając takie żądania, wzmocnić nasz kredyt, to omylił się srodze. W każdym razie musi to podkopywać do reszty wewnętrzne zaufanie w trwałość naszych stosunków, w prawne podstawy naszej gospodarki może być urzeczywistniony w jakimś państwie barbarzyńskim — warunków współczesnych on nie wytrzyma i nie wytrzyma ich ci którzy ten postulat głoszą.

Biskupi polscy jadą na międzynarodowy kongres eucharystyczny w Kartaginie.

Na międzynarodowy kongres eucharystyczny w Kartaginie (Tunis) wyjeżdżają z Polski z pośrednictwem ks. kardynała prymasa Hlond z Poznania, ks. biskup Przeddziecki z Siedlic, ks. biskup Okoniewski z Pelplina, ks. biskup Łukomski z Łomży. Z Warszawy udał się ks. praelat Fałęcki, radca Kurji Metropolitalnej w towarzystwie ks. praelata Radkowskiego.

„Dmiecie w ogień, którego popiół zasypie wam oczy“.

„Frankfurter Ztg.“, omawiając wezwania prasy polskiej aby akcji pomocy niemieckiej dla wschodnich prowincji przeciwstawić zjednoczony wysiłek społeczeństwa polskiego w kierunku pomocy Śląskiej, Poznańskiej i Pomorskiej, zaznacza, że z każdego 100 Niemców 95 przynajmniej, że granice polsko - niemieckie przedstawiają się tak jakby wyznaczyliby je paralitycy. W tych prowincjach Polacy są w ofensywie, podczas gdy Niemcy bronią się. Traktaty polsko - niemieckie mają na celu zbliżenie się obu narodów. Jeżeli więc nacjonalizm będzie ignorował ich znaczenie gospodarcze i podsycał napięcie polityczne, to obie strony nigdy nie ruszą z miejsca, aby zbliżyć się do siebie. Pomoc niemiecka ma na oku cele gospodarcze, akcja zaś polska — polityczne. Pismo kończy słowami: „Panowie dmiecie w ogień, którego popiół zasypie wam oczy“.

Dolary napływające do Polski.

Krakowski „Il. Kurjer Codz.“ donosi: „Der Moment“ przytacza w korespondencji z Gdańska zdanie jednego z najpoważniejszych finansistów gdańskich, który stoi na czele instytucji, pośredniczącej w przesyłkach pieniężnych z Ameryki do Polski.

Finansista ów stwierdził, że na nadchodzące święta przysłano z Ameryki do Polski ogółem około 5 milj. dolarów, z tego 75 proc. — od emigrantów żydowskich, a reszta — od niezydów. Polskie gospodarstwo narodowe ma stały roczny dochód w wysokości 30 milj. dol. z tych przesyłek amerykańskich. Całe miasteczka w Małopolsce, na Wilenszczyźnie i w innych okolicach kresów wschodnich, utrzymują się z zapomóg amerykańskich. Również do Warszawy napływają w ciągu roku bardzo znaczne sumy. Dolary, napływające do Polski, są natychmiast wymieniane na złote. Podkreślić należy, że roczny dochód 30 milj. dolarów posiada równowartość majątku półmiliardowego.

Zauważyć należy, że przed wojną dopływ przez syłek pieniężnych z Ameryki tylko do samej Małopolski wynosił 100 milionów koron, t. j. 20 milionów dolarów w ciągu roku.

Zwroćenie orderu „Polonia Restituta“.

Wybitny działacz społeczny na ziemiach wschodnich, ziemianin z pow. słonimskiego p. Władysław Jeśmian, kawaler orderu „Polonia Restituta“, odznaczony w roku 1923, wysłał do kaptuły tegoż orderu pismo, w którym żąda się dyplomu i odznak orderu oraz prosi o wykreślenie go z listy jego kawalerów, ponieważ w ostatnich czasach odznaczenia tym orderem otrzymał osobistości, których działalność, jego zdaniem, nie odpowiada polskiej racji stanu i nie zmierza do spolszczenia kraju.

Został mianowicie odznaczony wojewoda nowogrodzki Beczkowicz, który stworzył w Nowogrodzie ośrodki propagandy białoruskiej i stary słonimski Henschel, który specjalnie opiekuje się szkołami białoruskimi, zachęcając Polaków do używania mowy białoruskiej nietylko w obcowaniu z Białorusinami, lecz również w przemówieniach do p. Prezydenta Rzplitej.

Akcja taka opóźnia pracę nad spolszczeniem kraju a ponieważ działalność p. Jeśmiana sła innym torem, uznaje on, że został odznaczony orderem „Polonia Restituta“ niesłusznie i dlatego rezygnuje z tego odznaczenia.

Bank reparacyjny.

Rada zawiadowcza Banku Wypłat Międzynarodowych składa się z trzech kategorii członków. Do pierwszej należą z urzędu dyrektorzy banków państwowych Belgii, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Włoch i Japonii, względnie wyznaczeni przez nich zastępcy. Trwanie ich uczestnictwa w Radzie Banku nie jest ograniczone co do czasu.

Druga grupa składa się z siedmiu przedstawicieli handlu, przemysłu i finansów powyższych państw, którzy są powołani przez dyrektorów banków państwowych, wymienionych w pierwszej grupie. Obowiązki swe pełnią oni przez trzy lata z możliwością powtórnego powołania. Przez czas trwania niemieckich zobowiązań reparacyjnych wchodzi do tej grupy jeszcze po jednym członku ze strony Niemiec i Francji, powołanym jak i poprzedni przez dyrektorów banków państwowych.

Ze strony Niemiec, wchodzi więc prezydent Banku niemieckiego dr. Luther, który mianował już, jako swego zastępcę dra Vocke, oraz pp. dra Melchjora i Reuscha. Ze strony Francji wchodzi gubernator Banku Francji Moreau, oraz Credit Lyonnais, Brincard i de Vogues. Belgję reprezentuje gubernator banku państwa Franck oraz Emil Francqu. Anglję, gubernator banku angielskiego Norman Montagu i sir Charles Addis. Włochy, gubernator Bara di Italia Stringher i poseł Beneduce. Japonję przedstawiciel banku japońskiego Specie Bank oddział w Londynie, Nohara. Stany Zjednoczone gubernator Federal Reserve Bank Mc. Garrah i Leon Fraser.

Prezydent Rady zarządzającej Banku Wypłat jest równocześnie prezydentem Banku. Na stanowisko to będzie prawdopodobnie wybrany Mc. Garrah.

Na propozycję prezydenta Banku zostaje wybrany generalny dyrektor którym prawdopodobnie będzie dyr. Banque de France, Quesnay.

Pogłoski o przypadkowym otruciu się patriarchy serbskiego.

Białogrod. W niedzielę zmarł tu, jak wiadomo, patriarcha jugosłowiańskiego kościoła prawosławnego Dymitr, rzekomo na skutek zapalenia płuc.

Obecnie jednak krąży w kołach tutejszego towarzystwa pogłoski, iż patriarcha nie zmarł śmiercią naturalną, lecz padł ofiarą nieszczęśliwej pomyłki. Chciał on mianowicie zażyć aspirynę, pomylił się jednak i w wodzie rozpuścił leżącą obok pigułkę sublimatu, która spowodowała zgon.

Krwawa masakra przed kościołem w Tyraspolu.

Bukareszt. Z Kiszyniowa donoszą, że w torek przyszło do rozruchów w Tyraspolu. Komuniści strzelali z karabinów maszynowych do tłumu zgromadzonego przed kościołem. Wiele mieszkańców schroniło się przez Dniestr na stronę rumuńską.

Eksplozja we Lwowie.

W środę o godzinie 8,30 rano nastąpiła w fabryce maszyn młyńskich we Lwowie straszliwa eksplozja stalowej butli z tlenem, której ofiarą padło trzech robotników. Eksplozja nastąpiła w hali, w której odbywało się samorodne spawanie żelaza.

Zajęty przy tem monter Aleksander Drohobyc ki zbliżył się z ogniem zbyt blisko do stalowej butli z płynnym tlenem, w następstwie czego nastąpił wybuch, któremu towarzyszyła potężna detonacja, słyszana w całej dzielnicy miasta.

Siła eksplozji była tak wielka, że cała hala, zbudowana z żelazo - betonu, została zdemolowana. Strop sufitu z trawersów, kolumny żelazne, trzymające go na sobie, powyginały się w różnych kierunkach.

Monter Drohobyc, oraz pracujący przy nim terminator, 16-letni Franciszek Johnson, poparzeni przez wybuch, zostali zasypani gradem odłamków żelaza i rumowiskiem. Niektóre części maszyn zostały siłą wybuchu wyrzucone przez zerwany dach i ścianę fabryki na podwórze. Przechożący w tym momencie tamtędy terminator 15-letni Wilhelm Kunz, został ugodzony kawałem żelaza w głowę.

Z pód rumowiska wydobyto z trudem jęczące ofiary eksplozji. Najciężej ranny jest Johnson. Ma on całe ciało poszarpane w kawałki i poparzone. Nogi jego prawdopodobnie będą amputowane. Drohobyc, oraz Kunz, są stosunkowo lżej ranni. Pierwszy ma zmasakrowaną twarz, drugi zaś otrzymał rany na głowie i szyi.

Nieszczęśliwych odwieziono do szpitala.

Proces Ulitza.

Katowice. Na rozprawie przeciwko Ulitzowi po odczytaniu wyroku 1-szej instancji jeden z członków trybunału referował skargi apelacyjne, wniesione zarówno przez oskarżyciela publicznego jak i oskarżonego.

Następnie obrońca oskarżonego wniósł o odrzucenie apelacji oskarżyciela, motywując to formalnym brakiem w podpisie wyroku apelacyjnego. Trybunał po naradzie odrzucił wniosek obrony.

Następnie zabrał głos oskarżony Ulitz, który oświadczył, że do winy się nie poczuwa. Inkryminowanego poświadczenia dla Białuchy celem ułatwienia mu dezercji, nie podpisał i wyklucza też możliwość podsunienia mu tego papieru do podpisu.

Przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe i przystąpił do przesłuchania świadka kpt. Zychonia. Zeznania jego pokrywają się z zeznaniami, złożonymi przed sądem 1-szej instancji.

Po przerwie obiadowej trybunał przystąpił do dalszego przesłuchania świadków.

Świadek Menzel, urzędnik policyjny w Nysy na Śląsku Opolskim, wyjaśnił kwestję udzielenia Białusze po jego dezercji pozwolenia na pobyt w Niemczech.

Świadek kpt. Lis zeznał, że oryginał poświadczenia „Volksbundu“ widział na własne oczy przed ofotografowaniem go.

Następnie sąd przesłuchiwał rzeczoznawcę Kwiecińskiego, który oświadczył, że na podstawie pokazanej mu odbitki fotograficznej, nie może orzec, czy podpis Ulitza jest autentyczny, czy sfalszowany.

Prokurator wykazał niezgodność dzisiejszych zeznań rzeczoznawcy z jego orzeczeniem, złożonym przed sądem 1-szej instancji.

Następnie trybunał przystąpił do przesłuchania drugiego rzeczoznawcy prof. Krolla. Obrońca oskarżonego wniósł o wyłączenie tego rzeczoznawcy, jednak sąd po naradzie odrzucił wniosek obrony.

Znamienny wyrok.

Gdańsk. Jedną z tutejszych firm handlowych pozostająca w stosunkach z handlowym przedstawicielstwem ZSSR., obłożyła na podstawie wyroku sądowego aresztem mienie tego przedstawicielstwa. Przeciwko temu wniesiono skargę do sądu krajowego, zaznaczając, że przedstawicielstwo handlowe ZSSR. jest eksterytorjalne i majątek jego nie może być obłożony aresztem.

Sąd krajowy w wyroku uznał to stanowisko za słuszne. Wyrok ten wywołał wielkie poruszenie wśród gdańskiego kupiectwa, pozbawia on bowiem możliwość dochodzenia jakichkolwiek pretensyj w stosunku do Sowietów na terenie Gdańska, a wszyscy wiedzą, że prowadzenie procesu w Rosji jest wykluczone. Wobec tego zrzeszenia kupieckie ostrzegły swych członków, aby powstrzymali się od nawiązywania jakichkolwiek stosunków z przedstawicielstwem sowieckim, aż do wyjaśnienia tej sprawy.

W wyroku najbardziej zainteresowana jest stocznia Gdańska, która wykonuje liczne zamówienia dla Rosji. Ponieważ i Polska zainteresowana jest jako udziałowiec w stoczni, wyrok powyższy nie ograniczy się w swych skutkach tylko do terytorjum W. Miasta.

PRZEGLĄD PRASY.

Pokłosie prasowe, jakie codziennie czytelnikom naszym zestawiamy, jest naogół tak poważne — wobec powyższych chwil, że nie zawadzi okrasić go raz, dla urozmaicenia weselszemi wyjątkami z prasy.

Otóż „Placówka“ tygodnik zbliżony do NPR., a wydawany w stolicy, podaje takie oto w ostatnim numerze

Plotki

Niezmiernie ciężkim był dzień powołania gabinetu pułk. Sławka dla b. premiera mjr. Świtalskiego. Mniejsza z tem, że go nie powołano bodaj na stanowisko ministra chociażby po p. Czerwińskim.

Gorzej, że nikt w tym dniu ani słówkiem o nim nie wspomniał. I to po tylu odczytach, w których b. szef „najprawowitego“ rządu tak się wysilał, byle się przypomnieć gdzie należy. Gorzki jest zaiste los upadłych mężów stanu.

Po pierwszym, bolesnym wrażeniu, p. Świtalski, ochłodził i postanowił przejść do kontr - ofensywy.

Z kół „Europejskiej“ dochodzą wieści, że ex-premier znacznie lekką — opozycję. Wyrazem jej będzie przypomnieć najbliższy odczyt p. Świtalskiego pełen dyskretnych aluzji pt. „Ich rząd“.

Po ujawnieniu tych „opozycyjnych“ nastrojów postanowiono w kołach BB. zrobić pewien dyg w stronę p. Świtalskiego. Powołano go więc na „kierownika“ prac tej sławetnej organizacji, jako specjalistę od wyborów.

Wybór ten, jak nam komunikują, przesądza kandydaturę p. Świtalskiego na posła m. st. Warszawy i to oczywiście na czołowym miejscu listy BB. Po jego popularności w stolicy „partja“ spodziewa się tym razem „wyjątkowego“ sukcesu.

Na razie ćwiczy się p. Świtalski w sztuce — detektywi stycznej. Mianowicie na podstawie przypadkowo w Alejach spotkanej grupki polityków — odtwarza różne kombinacje „spiskowe“, które knują przeciwko regimowi koła opozycyjnego.

Abym zaś dać wyraz swemu opozycyjnemu nastrojowi-powiadania nasz domorosły Pinkerton o swym „odkryciach“ nie p. Koca z „Gazety Polskiej“, tylko p. Ehrenberga z „Porannego“.

Stąd w prasie fryzyskiej radość, że „Kazio“ ma tak „dobre“ wiadomości...

W katowickiej „Polonii“ taki znajdujemy ładny kawałek poważne jednak myśli nasuwający:

Kaprysy wielkich ludzi.

Z wielkimi ludźmi i bohaterami narody nieraz miewają kłopoty.

Wielkim w swym narodzie był ongiś Jerzy III, król angielski. W dodatku szczęście mu sprzyjało, bo miał wielkiego męża stanu jako pierwszego ministra, sławnego Williama Pitta. Pewnego dnia Pitt przedkładał królowi projekt mowy od tronu, którą Jerzy miał wygłosić przy otwarciu parlamentu. Przeczytawszy projekt mowy król Jerzy oświadczył że pod żadnym warunkiem takiej mowy nie wygłosi. Skonsternowany Pitt, zapytuje króla o przyczynę. Wszak wszelkie ważne zagadnienia polityczne narodu i imperjum angielskiego są poruszone. Na to król odpowiada:

„W mowie niema wzmianki o nowych łabędziach, które sprowadziłem do mojego stawu w parku“.

Daremne były perswazyje ministrów. Król się uparł. Pitt więc w mowę włączył takie porównanie:

„Tak jak piękne łabędzie pływają w stawku pałacu królewskiego, dumnie pływają po morzach flota Jego Królewskiej Mości“.

Król był zadowolony, mowę odczytał. Naród się troszczyć dziwił z powodu tego porównania. Wpnet jednak wszystko zrozumiał. Kilka tygodni później wielkiego króla Jerzego III umieszczono w domu chorych, bo okazał się warjatem. A warjatów na szczytach państwa naród angielski nie znosi.

Mądry naród! Niestety nie wszystkie narody tą mądrością się odznaczają.

A teraz przyjrzyjmy się treści kilku artykułów, poruszających sprawy nader doniosłe.

„Polska“ warsz. organ katol., pisze w artykule „Państwowe wychowanie społeczeństwa na tle zagadnień religijno - moralnych.“

Role Kościoła w zakresie wychowania młodzieży ujęła ostatnia encyklika papieska. Kościół więc sam określił swój stosunek do tego doniosłego problemu: określił go jako byt suwerenny w zakresie spraw ducha ludzkiego, który ma prawo dawać wyraz swym aspiracjom i poglądom. Ale państwo gdyby nawet nie uważało za potrzebne szanować tych praw Kościoła, winno sumiennie rozważać te względy, które zawsze przemawiać będą za uwzględnieniem doniosłej roli religii i Kościoła w procesach wychowania narodowego. Cóż bowiem mocniej krzepi młode dusze, coż korzystniej oddziaływać może na dojrzewające charaktery, niż religia, która niesie hasła pokoju, poszanowania autorytetu, uczciwości i etyki w życiu osobistym i publicznym, miłości społecznej, kultu pracy, postępowania wobec prawa Boskiego i ludzkiego? Któż silniej i korzystniej oddziaływać może na młodzież, niż Kościół, głoszący zasady powściągliwości w ocenie celów doczesnych, tłumiący pierwiastki egoizmu klasowego czy nacjonalnego i rozwijającą się na ich podłożu demagogię?

Zdrową przyszłość narodu i państwa da się budować tylko w oparciu o religijno - moralne wychowanie społeczeństwa, ku czemu właściwa sanacja stosunków w szkolnictwie stanowi krok najważniejszy.

W związku z tematem wyżej poruszonym, po zostaje sprawa, którą omawia jeden z ojców w „Polonii“:

Czy to jest współpraca?

Jako delegat koła rodzicielskiego, byłem na Zjeździe Kół w Warszawie w dn. 5 i 6 bm. Zjechało się ogółem blisko 300 delegatów ze wszystkich stron Polski, żeby radzić nad kierunkiem i metodami wychowania młodzieży.

Pomimo specjalnego zaproszenia nie przybył na Zjazd młot z Ministerjum Ośw., co wywołało ogólne poruszenie wśród delegatów i liczne komentarze na temat dzisiejszego stosunku władz oświatowych i wogóle rządowych do słusznych postulatów wychowawczych milionów rodziców polskich i katolickich.

Uzasadnione są obawy że sanacja chce wychować młodzież bez udziału w tej pracy rodziców. Ale to się nie uda, bo my, rodzice, na to nie pozwolimy.

Uczestnicy mniejszych i mniej doniosłych zjazdów otrzymują w drodze powrotnej ulgi kolejowe; uczestnicy zjazdu rodzicielskiego nie otrzymali żadnych ulg, chociaż Zarząd główny starał się o nie przez Ministerjum Oświaty. Omówione tu zjawiska przekonały szeroki ogół rodziców, jak wygląda w rzeczywistości „współpraca“ władz oświatowych z rodziną w okresie sanacyjnych rządów.

Na zakończenie zaś temat inny: Prof. Stanisław Stroński omawia w prasie narodowej

Pozostałości

po przesileniu, mianowicie słynne cztery punkty p. Piłsudskiego, i kończy następującemi uwagami

Już nikt nie będzie mógł twierdzić, że obóz rządzący spokojnie czeka na osadzenie w Trybunale Stanu przekroczeń budżetowych 1927 - 28. Już nikt nie będzie mógł głosić naprawy obyczajów sejmowych przez BB. Już nikt nie będzie mógł narzekać na brak jasności stanowiska stronnictw wobec dyktatury p. min. Piłsudskiego. Już nikt nie będzie mógł zwracać głowy społeczeństwu zadaniami o naprawie ustroju przez obóz rządzący obecnie, gdyż słynne cztery warunki najdokładniej pouczają, że rozluźnienie ustroju przez uniemożliwienie wszelkiego nadzoru jest jedynym istotnym dążeniem rządów przewrotu marksistowskiego.

Z tajemnic bolszewickiej służby dyplomatycznej.

Londyn. „Morning Post“ przynosi sensacyjną wiadomość, że około 20 Rosjan, którzy do niedawna byli urzędnikami sowieckiej misji handlowej w Anglii, otrzymali od generalnego konsula sowieckiego w Londynie zawiadomienie, że powinni się uważać za wyjętych z pod prawa. W liście tym, którego zakończenie podaje „Morning Post“ w odbitce fotograficznej generalny konsul sowiecki wzywa owych b. urzędników, aby w ciągu 7 dni wrócili do Rosji. W razie nie wykonania wezwania mają utracić obywatelstwo sowieckie. Pod koniec konsul rosyjski przypomina rozporządzenie z 21-go listopada 1929 r., które wyraźnie zaznacza, że odmowa powrotu do Rosji sowieckiej będzie uważana, jako przejście do obozu nieprzyjaciół, a zatem jako zdrada i że osoby, które winne są takiej zbrodni tracą swój majątek, a w razie przychwylenia ich będą rozstrzelane w ciągu 24 godzin.

Cała ta afery zyskuje na znaczeniu wobec faktu, że na podstawie doniesień nadeszłych z Moskwy do Rygi Najwyższy Sąd moskiewski zasądził w nieobecności oskarżonych na śmierć 4 dawniejszych urzędników sowieckiej misji handlowej w Londynie, którzy odmówili wezwaniu władz do powrotu do Rosji. „Morning Post“ omawia tę sprawę również w artykule wstępnym, podkreślając przy tej sposobności trudne stanowisko rządu angielskiego, który z jednej strony kierować się musi względami dyplomatycznymi, podczas gdy z drugiej strony liczyć się musi z tem, że wydanie „złoczyńców“ na żądanie Rosji równałoby się wyaniu ich na śmierć.

Napad komunistycznych bandytów chińskich na misję francuską.

Według doniesienia z Hong - Kong, grupa bandytów komunistycznych napadła na misję francuską w Tai - Ping - Tu w prowincji Kuang - Si, porwała ks. Crocga i dotąd go męczyła, dopóki nie oddał kluczy do domu misyjnego. Bandyci ograbili misję oraz kościół i uciekli, uprowadzając z sobą ks. Crocga.

W tym samym mniej więcej okresie komuniści porwali innego misjonarza francuskiego, ks. Caysac z Namong w pobliżu Nanning nad rzeką Zachodnią, lecz po pewnym czasie wypuścili go.

Abrahama zamurowano.

Gazety donoszą o niezwykłym wypadku, jakim uległ niejaki Alojzy Abraham, żołnierz jednego z naszych południowych garnizonów. Otrzymał on od swych władz urlop, który, jak zwierzył się swemu przełożonemu, pragnął wykorzystać, pracując nad pewnym wynalazkiem, zmierzającym do zaoszczędzenia paliwa w piecu własnego pomysłu.

Abraham nie powrócił z urlopu zupełnie. W sprawie tej żandarmerja rozpoczęła śledztwo i oto po długich poszukiwaniach nieszczęsnego wy nalazcą znaleziono zamurowanego w domu jego rodzzonego brata.

Zamurowanemu jedzenie podawano przez nie wielki otwór. W chwili odnalezienia go żołnierz był już bliski szaleństwa i tak wyczerpany, iż trzeba go było przewieźć natychmiast do wojskowego szpitala.

Przyczyny tego strasznego czynu są dotychczas niewyjaśnione.

„Ksiądz“ Piechulski przed sądem.

Ostatnio Sąd Okręgowy we Włocławku na sesji wyjazdowej w Lipnie rozpatrywał sprawę Tadeusza Piechulskiego, byłego duchownego sekty Hodura w Lipnie, a obecnie w Łomży, oskarżonego o bluźnierstwo przeciwko Najświętszemu Sakramentowi, ogłoszone na odczycie w Czernikowie podczas obchodu dziesięciolecia wskrzeszenia Polski.

Oskarżony Tadeusz Piechulski, nie chcąc się bardziej kompromitować, prosił o rozpatrywanie sprawy przy drzwiach zamkniętych, na co się sąd zgodził.

Ponieważ p. Piechulski do winy się nie przyznał, sąd badał świadków: ks. Piotra Zwierza, proboszcza z Czernikowa, który zeznał, że p. Piechulski często wygłaszał zdania bluźniercze przeciwko dogmatom wiary katolickiej, jak mówili parafianie i że gdy dowiedział się o jego bluźnierstwie przeciwko Najświętszemu Sakramentowi, wniósł podanie do prokuratora we Włocławku z prośbą o pociągnięcie p. Piechulskiego do odpowiedzialności sądowej z art. 73 K. K.

Świadkowie Teodor Ryczewski i Stefan Ziemiakiewicz pod przysięgą zeznali, że byli obecni na odczycie i słyszeli, jak p. Piechulski mówi, że u katolików w Najświętszym Sakramencie są trzy części papieża a jedna Pana Jezusa, to samo potwierdził świadek Julian Zagrabski, gorliwy wyznawca sekty Hodura, obecny na odczycie, który odbywał się w jego własnym domu, zeznając pod przysięgą tak samo, że „ksiądz“ Piechulski mówił, że u katolików w Najświętszym Sakramencie są trzy części papieża a jedna Pana Jezusa.

W obronie swej p. Piechulski powoływał się na książki wydane przez mankietników i innych heretyków, podkreślając, że przecież są one prawdziwe, bo z cenzurą (ma się rozumieć rosyjską) i w nich miał wyczytać swoje twierdzenie. Poważnie takiego oświadczenia p. Piechulskiego brać nie można. Znany on jest ze swoich odczytów, w których pełno niedorzeczności, oszczerstw i nawiąski do Kościoła katolickiego i duchowieństwa. Nawet za oszczerstwo ks. Wojny proboszcza z Dobrzejewic również ogłoszone w Czernikowie p. Piechulski ukaranym został dwutygodniowym aresztem i Sąd Okręgowy, wydział odwoławczy we Włocławku wyrok zatwierdził.

Zdawało się, że po zeznaniu świadków i przyznaniu się ubocznemu oskarżonego sprawa została wyjaśniona, lecz ponieważ p. Piechulski oświadczył, że jego twierdzenie nie jest bluźnierstwem sąd sprawę odłożył celem wysłuchania orzeczenia rzeczoznawców.

Zmarł człowiek, który mówił 70 językami.

W Berlinie zmarł w tych dniach radca ministerjalny Emil Krebs w wieku 73 lat. Był on mało znany przez szerokie koła publiczności, jednakowoż należał do największych współczesnych fenomenów językowych, władał bowiem 70-ciu językami, z tego 45 języków znał doskonale w mowie i piśmie, a 25 języków „tylko“ rozumiał.

Od wczesnej młodości okazywał wielkie zamiłowanie do języków. Mając lat 25, znał już wszystkie europejskie języki, poświęcił się następnie uczeniu języków azjatyckich, co mu dozwoliło uzyskać stanowisko dragomana w pekińskim poselstwie. Na tem stanowisku poznał języki i dialekty mongolskie, tybetańskie, syjamskie, koreańskie i t. d. Niejednokrotnie Krebs oddawał cenne usługi

rządowi chińskiemu, gdy jakieś odległe plemię mongolskie zwracało się z petycjami, których nikt z urzędników chińskich nie umiał przetłumaczyć. Gdy powrócił do ministerstwa spraw zagranicznych oddawał usługi za 30-tu pracowników - tłumaczy. Krebs zajmował się również kulturą owych narodów, których języki poznawał tak, że pod tym względem, zwłaszcza o ile chodzi o narody azjatyckie, był chodzącą encyklopedją.

Dowcipny pomysł z filmem dźwiękowym.

Bratysława czekała długo na film dźwiękowy i irytowała się na kierowników kin, że dotąd nie postarali się o to, co już cały świat ogląda. Kiedy więc zapowiedziano w gazetach i na plakatach, porozlepianych na murach, że niebawem pojawi się istotnie film dźwiękowy, poruszenie było wielkie w całym mieście. Na pierwszą wybrano „arcydzieło“ tej miary jak „12 bandytów z nad Wolgi“. Na premierze ukazali się przedstawiciele władz, prasa i cała inteligencja miasta. Wszyscy twierdzili z zadowoleniem, że miejsca orkiestry są puste, bo, jak wiadomo, przy filmie dźwiękowym jest orkiestra zbędna. Przedstawienie rozpoczęło się punktualnie. Obecni zachwyceni byli nowym wynalazkiem. Muzykę słyszano doskonale, właściwie tak samo prawie, jak przy filmach niemych. Chóry bandytów podobały się szczególnie z powodu wyrazistości i dobrego brzmienia. Tony miały się co prawda czasem z akcją filmu, ale ponieważ publiczność nie widziała dotąd filmu dźwiękowego, wyobrażała sobie, że tak być musi. Jednego z krytyków zastanowiło jednak, że na płótnie jest wiele jasnych punktów, które psuły wrażenie obrazów. Przedsiębiorczy redaktor wtargnął na scenę i przekonał się ze zdumieniem, że jasne plamy pochodzą od światła lamp elektrycznych. Oświetlenie urządzone było przy pulpitych muzyków, solistów i członków chóru, którzy „robili“ zapowiedziany film dźwiękowy. Światła rzuciły cienie na płótno, o czym zapomnieli sprytni kierownicy filmu, i te zdradziły ich oszukańczy pomysł. Wzburzenie na sali było ogromne, i gdyby nie interwencja policji, byłaby sala uległa zdemolowaniu.

Kto napisał Hamleta

Pewien nauczyciel na pytanie „kto napisał Hamleta“? otrzymał od ucznia odpowiedź: „Ja nie, panie profesorze“. Profesor oczywiście „wlepił“ nieukowi dwójkę, był jednak tak oburzony że będąc wieczorem na pewnym przyjęciu, opowiedział swej sąsiadce po prawej stronie, bardzo eleganckiej damie, o owej niefortunnej odpowiedzi. Dama spojrzała na niego oczyma, w których odzwierciedlała się dziecinna naiwność i rzekła: „Być może, że chłopiec naprawdę jest niewinny“.

Wobec czego pedagog wylał całe swe rozczarowanie i żal na łono sąsiadki po lewej ręce, również bardzo wytwornej. Ta uśmiechnęła się chytrze i powiedziała: „Znamy się na takich wybiegach. Taki łobuz nigdy do niczego się nie przyzna“.

Profesor zdębiał, zapomniał języka w gębie i odzyskał mowę dopiero po kolacji, gdy poskarżył się pani domu na swe niepowodzenia w dziedzinie eksperymentów literackich, opowiadając jej o wszystkich trzech otrzymanych odpowiedziach. Gospodyni domu zastanowiła się głęboko i widocznie dla odwiedzenia profesora od przykrego dla tematu zawyrokowała: „Wie pan co, panie profesorze, niech pan machnie na to ręką i tak napewno nie dowie się pan nigdy, kto napisał tego tam Hamleta.“

LUDWIK SZKLIK

BRANDENBURG

70) Kraina słowiańskich mgieł

Nawłóczyło się ohydne ptactwo po niebie i siadło na borach.

Tam z przepaści wąwozów, z wiecznego cienia jarów, z jaskiń i gąszczy leśnego wlecze się na brzeg puszczy gromada ludzi wynędzniałych, zgłodniałych i obdartych. Nędzę straszliwą widać z ich oblicza, w zapadłych oczach wyczytasz ile nocy przepłakali, ile cierpień przeżyli, ile razy dzień swych narodzin przekleli...

To władcy i kmiecie hawelańscy... Najędźcy spalili ich domy, zrabowali ziemię, spustoszili pola. Aby w pogromie uratować życie, uciekli w puszcze, kryjąc się przed zbrojnym rozbójnikiem. Bo kto z kmieci miał odwagę stanąć w obronie swej ojczystej ziemi, tego dom zapłonął pożogą, ten skazanym był na nędzę i tułactwo.

Po borach wieść przeleciała, że wojska cesarza kraj opuszczają. Dreszcz radości przebiegł przez kraj, radość serdeczna, taka radość, jaką niesie słońce, gdy po pochmurnych dniach marca, jasno, szczerze do chaty zaświeci...

Wyszli biedni i zgłodniały ludzie na brzeg lasu, patrzą na wojsko, które długim korowodem się snuje. Jak daleko oko sięga, ciągnie się ogromny wąż o żelaznej łusce, połyskującej blaskiem hełmów, oszczepów i stalowych zbroi.

- Wojska wychodzą.
- Bóg spojrzal na nasz kraj.
- Spokój zapanował.
- Harfy nasze i gęśle zagrają.
- Zbudujęm chaty na nowo, ziemię ojców uprawiać będziemy.
- Zapanuje radość i wesele.

— Królewscy wszelką zbrodnię, wszelkie łotrństwo, w nasz kraj wnieśli.

— Opuszcza ziemię naszą ta czarna zaraza.

— Oni gorsi od zarazy...

— Jeśli mają wrócić, niech lepiej morowe powietrze nas nawiedzi...

Z gęstwiny leśnej wyszedł jakiś człowiek, na którego wszyscy zwrócili oczy.

— Niebo!!! — zawołali wszyscy, na obronę hawelańskiego ludu patrząc.

Władka wyszedł z jedlin, spojrzal na wojska, które widać było wdali. Czoło miał chmurne, brwi zmarszczone, z rozchylnych ust było widać białe zęby, w oczach świeciły iskry nienawiści...

Patrzal w niebo, to znów na wojsko, aby znów wnieść oczy w błękity. Wreszcie podniósł rękę w górę i zawołał:

— Ty idź z nimi w drogę, Nijo!

Do zamku wbiegła klucznica ciężko oddychając, z oczami szeroko ze strachu otwartymi.

Wpadła do izby, gdzie płakały kobiety.

— Wilhelm krwią zbroczony leży.

— Wilhelm?!

— Próżno go dziś rano przed odjazdem wzdowie szukali.

— Pachołek jego czeka z koniem, aby wojsko dogonił, on sam martwy leży.

— Gdzie on jest?

— W lesie, za okopami.

— Żywy?

— Bóg jeden wie, jeśli, trzeba g oratować.

Z pustego zamczyska wybiegły Edyta i Adelajda.

— Ludzi do pomocy! Ludzi!

Z trudnością zwołano dwoje pachołków, trzecie posłała Edyta, aby zawołał rycerza Kizę. Wnet wszyscy znaleźli się w zaroślach za wodą, zasłaną lasem pośliskiej rogoży.

Na mchach, pokrytych zeschniętym listowiem, leżał młody Wilhelm. Włosów nie było prawie wcale widać, zbroczone, zsiadłe krwią, rozwichrzyły się kształtem krwawego kołtunu. Oczy zapadłe w pół, usta sine. Całą noc widać leżał, bo rosa przemokła jego odzienie.

Na ciało jego drzewa przez noc i ranek rzuciły grad złotych liści, jakby go na wieki pokryć chciały.

Związano nosze z gałęzi brzoźowych, a pachołka przy pomocy kobiet zabrały go na zamek.

W modrzewiowe dworzyszce wniesiono go wtedy, gdy ogromny łańcuch wojska znikł na dalekim widokręgu.

Dniem i nocą wojska ciągną na południe, do obozu cesarskiego zdążając. Z Bawarii, ze Szwabji i z nad Renu połączyły się z niemi oddziały i jako lawina w Alpach ciągle rośnie i rośnie na dół spadając, tak rosły wojska cesarza, który pod Alpami na swych wiernych czeka.

Za dziesięć dni ukazały się oczom Hawelań Alpy.

Słyszeli oni od podróżnych, że w polskiej ziemi są Tatry, na których śniegi leżą, teraz jednak na własne oczy granitowe wirchy pokryte śniegiem przed sobą zobaczyli.

Dziwi się Mściwoj i Mieczysław, że choć to już panowanie cesarskie, przecież ciągle i ciągle słowiańską mowę słyszą. Dunaj przeszli, jezioro Wenedów minęli, a ciągle wsie na sposób hawelański w podkowie budowane, a ludzie z pod Alp wojska hawelańskie serdeczną słowiańską mową witają. Przeszli przez Górzycę, Biąlogród, Górniewice, aby u stóp pokłonić się cesarzowi. Rój wojska go otacza, najprzedniejsze rycerstwo widać przed jego namiotem, biskupi, książęta i grafowie otaczają jego dwór.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Tuchola. (Roczne walne zebranie Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.) Odbyło się w Zakładzie Sióstr Elżbietanek przewodniczyła mu przy udziale 34 pań p. burm. Saganowska, poczem wybrano marszałkiem zebrania ks. wik. Rogale. Przewodnicząca zdała bardzo obszerny sprawozdanie z działalności całorocznej, w którym wykazała pod każdym względem bardzo owocną pracę. Członków liczy Stowarzyszenie obecnie 75, w r. ub. 57, tak, że liczba wzrosła w tym roku o 18 osób. Liczba ubogich, którzy przez Stowarz. są stale wspierani, wynosi 27; prócz tych jest jeszcze dużo niestałych, którzy również są wspierani gotówką, artykułami spożywczymi, odzieżą, opałem itp. Udzielono zarządowi absolutorjum. W skład nowego zarządu zostały wybrane: p. burm. Saganowska przewodnicząca, p. Praśniewska - zastępcz. p. Wienckowska - sekretarka, p. dr. Drzycimska - zast. p. Maćkowska - skarbniczka, p. Łaska - zast. jako ławniczki p. Podgórska, p. Urbanowska i p. Kamińska, do komisji rewizyjnej p. Gwizdałowa, p. Dahlkova i p. Piskozubowa. W końcu przyjęto w dowód uznania za długoletnią pracę jako członkinię honorową p. Gundermannową. Stowarzyszenie zamierza w Wielką Srodę urządzić w szkole powszechnej świąteczkę dla ubogich w tym mieście.

— **(Z zebrania Sokół)** Na ostatnie zebranie Tow. Gimn. Sokół, które odbyło się w ub. niedzielę, zebrali się dość licznie druchni i druchowię. Zagał druha prezesa dr. Prais, a protokół z zebrania ostatniego odczytał druha sekretarz Kamiński. Następnie wygłosił obszerny i stosowny do chwili wykład druha Zdek, inspektor szkolny, poświęcony idei Kościuszkowskiej. Sprawozdanie z odbytego zebrania okręgowego zdał również druha Kamiński.

— **(Budowa strzelnicy.)** Tow. Powstańców i Wojaków wybudowało strzelnicę. Plac pod strzelnicę podarował Towarzystwu drh. Franciszek Stosik.

— **(Pożar w Pamiętowie.)** W zabudowaniu szkoły powszechnej wybuchł w nocy o godzinie 2 z dotąd niewiadomych przyczyn pożar, który zniszczył chlew, szopę 15 kur, 2 świnię zostały silnie poparzone, zdążono je na czas jeszcze ubić. Ogólne szkody oblicza się na 5000 zł. Budynki jak i prywatne mienie nauczycieli były zabezpieczone.

— **(Zebranie Kółka Rolniczego w Stobnie.)** W ostatnią niedzielę odbyło się zebranie miejscowego Kółka Rolniczego, na którym załatwiono sprawę kredytu, poczem zapisano poszczególnych członków, którzy kredyt ten chcą uzyskać. W końcu omawiano jeszcze sprawę obchodu 3 Maja i poświęcenia mleczarni.

Tuchola. (Osobiste.) Z dniem 7 bm. rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy starosta powiatu tucholskiego p. Woronowicz. Zastępstwo jego objął z dniem tym p. Zajczkowski z Wąbrzeźna.

W tym samym dniu rozpoczął 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy naczelnik tut. Urzędu Pocztowego p. Orlikowski, zastępstwo jego zaś powierzono p. Józefowi Zellmowi.

Sępólno. (Z Towarzystwa Gimn. Sokół.) W niedzielę, dnia 6 bm. odbyło się zebranie miesięczne, które zagał druha. prezes rektor Kalinowski. Tenże zdał sprawozdanie ze zjazdu Rady Okręgu fey oraz z wszechsłowińskiego Zlotu Sokółów w Poznaniu. Tegoroczny Zlot Okręgowy odbędzie się 6 lipca w Brusach, w którym nasze gniazdo weźmie także czynny udział.

Następne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. po południu o godzinie 5-tej w szkole powszechnej, na którym druha. wiceprezes Mróz, wygłosi referat na temat: „Prace w Sokole“.

Pierwsze ćwiczenie tegoroczne odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godzinie 8 wieczorem na boisku szkoły powszechnej.

W. Komorsk. (Kradzież bez końca.) Złodzieje zakradli się do śpichrza p. Kanjahnna i skradli 12 — 15 ctr. mieszanek. Rabusie zajechali furmanką, zaprzężoną w jednego konia i nawet jeszcze popasali, zostawiając resztki siana.

Zblewo, pow. starogardzki. (Z jarmarku.) W czwartek dnia 3 kwietnia odbył się pierwszy tegoroczny jarmark na konie i bydło. Spędzono stosunkowo małą ilość bydła. Żądano za bydło od 200 do 600 zł, za konie od 200 do 800 zł. Kupujących było bardzo mało. Następny jarmark na konie i bydło oraz kramny odbędzie się 3 czerwca.

Na jarmarku nie odbyło się też bez bijatyki. Kilku wyrostków upiło się i zaczęli się awanturować. Jeden z nich poszedł do domu mocno zbity, okaleczony i bez zębów, wybił mu je kolega przy kieliszku. Oto skutki alkoholu.

Kobyła, pow. kościerski. (Tajemniczy trup.) W ubiegłym tygodniu koło naszej wioski nad szosą znaleziono nieżywą około dwu letnią dziewczynkę. Była ona ubrana w czarną czapkę i białą sukienkę. O odnalezieniu powiadomiono policję państwową w Pogódkach, która przybyła z komisją lekarską i stwierdziła, iż dziecko zmarło śmiercią naturalną. Dotychczas nie stwierdzono nazwiska dziecka ani matki nie odnaleziono. Prawdopodobnie matka dziecka nie była w możności opłacić kosztów pogrzebowych dlatego umyślnie wyniosła je do szosy w ubraniu śmiertelnym aby zostało odnalezione i bezpłatnie pochowane. Śledztwo w toku.

Garczyna, pow. kościerski. (Pryma - Aprilis nie wierz bo się omylisz). „Ilustr. Kurjer Pom.“ z Starogardu wywiódł swych latwowiernych czytelników w pole. Otóż w numerze z dnia 1 kwietnia zamieścił artykuł o Garczynie, jakoby się tu miała usunąć góra a z wnętrza miał się ukazać prastary kościół. Kilku ciekawych przybyło oglądać „ciekawe wykopaliska“, jakież jednak było ich rozczarowanie gdy znaleźli wszystko na dawnym miejscu. Narazili się tylko na śmiech i drwinki, których nie szczędzili im mieszkańcy Garczyna wołając za nimi „April - April“.

Stara Kiszewa. (Karygodne niedbalstwo) Przejeżdżając z Starej Kiszewy do Wojtala napotykamy na przykry widok. Na wszystkich prawie drogowskazach deszcz pozmywał napisy polskie, tak, że wydoczne są napisy niemieckie. Czas, żeby odnośne władze pomyślały o odnowieniu tych napisów, bo łatwo mogłyby jakiś pismak sanacyjny lub pruski z zaniedbanych drogowskazów ukuć polityczną plotkę o tęsknocie Pomorzan — do Niemiec. Przejedny.

Kartuzy. (Uwolnienie od zarzutu podpalenia.) Franciszek Krefta, kościelny z Czczewa, został przez sąd powiatowy w Kartuzach uwolniony od zarzutu, że 20 stycznia 1930 zroził podpaleniem zabudowań.

— **Założenie kółka L. O. P. P. dla kalejarzy.** W dniu 5 kwietnia zwołano w Kartuzach zebranie organizacyjne tutejszych kalejarzy celem założenia kółka L. O. P. P. Zebraniu przewodniczył naczelnik stacji p. Czubak, Jednogłośnie uchwalono no kółko to założyć i wszyscy kalejarze do niego przystąpili. Do zarządu weszli: Pawlicki prezes, Szajkowski zastępca, Plichta sekretarz, Wreza zastępca, Krueger skarbnik, Borkowski delegat. Cześć nowej placówce!

Gdynia. (Dziecko zabite przez samochód.) Samochód przejechał 6-letnią córeczkę komornika sądowego Penka. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Wejherowo. (Srebrne gody kapłańskie.) Srebrny, jubileusz kapłaństwa obchodził dn. 9 bm. dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego ks. Emil Nabakowski.

Kłopoty wiosenne.

Właściwie dla kobiety niema prawie sezonu wypoczynkowego pod względem kłopotów, związanych z kwestią ubraniową. Może krótkie dwa miesiące letnie, stanowiące sezon ogórkowy. Ale i wtedy kobiety przewidujące już kupują na raty futra, bo wtedy najtaniej (50 procent niżej cen kosztu) jak głoszą liczne reklamy w pismach, albo przerabiają zeszłoroczne suknie wełniane. W każdym razie do najbardziej gorączkowych miesięcy należą marzec i kwiecień. Płaszcz, kostjumy, kapelusze, zwłaszcza te kapelusze! to rzeczy konieczne, a przytem trzeba już myśleć i o lecie. W słońcu wiosennem filce, noszone w zimie, wyglądają tak żałośnie, są takie żrudziałe i nieświeże. Fanfaronada mody nakazuje już w lutym, do futra, nosić słomkowe ciemne kapelusze, czasem w połączeniu z filcem. Później jedwab, w lecie filc odzyskuje znów prawa obywatelstwa na równi ze słomką, z tą różnicą, że jest bardziej lekki i miękki od tego, który nosimy w zimie. Jest to śpiewka, powtarzająca się od lat paru, dla tego też nie przynosi to nam w tym roku nic nowego. Wiadoma rzecz, że kto nie sprawił sobie słomkowego kapelusza z cienkiej, gęstej błyszczącej słomki, ten, a raczej ta, musi go sobie na gwałt sprawić, bo i tak jest spóźniona.

Ostatecznie można jeszcze nosić zeszłoroczne bangboki, a chociaż nie jest to dernier cri, jako że bangboki trzymają się z powodzeniem w modzie już trzeci rok, będzie je można jeszcze śmiało nosić w sezonie wiosennym i letnim, nie wyglądając na prowincjonalną.

Nowością, którą nam sezon przynosi, są kostjumy. Kostjumy, zaniedbane od kilku lat na rzecz płaszczy. Od kilku lat nie widzieliśmy prawie krótkich zakieciaków — teraz zato one pomściły się na nas, wyrugowując długie płaszczyki i komplety. Mowa oczywiście tylko o kompletach płaszczyków doszowanych do sukien i tworzących całość, gdyż pozatem płaszcze, jako rzecz konieczna i pozostająca poza nawiasem zmian mody, muszą mieć zawsze należne im miejsce.

Kostjumy więc zatem będziemy nosić przede wszystkim z cienkiego czarnego, granatowego i popielatego sukna, wylamowane taśmą tegoż koloru, do bluzek z jedwabiu prawdziwego i surowego, oczywiście tylko wpuszczanych pod spódniczkę. Spódniczki sportowe z układanymi fałdami, zlekką zmarszczoną przy paseczku, (koniecznym teraz wobec bluzek wpuszczanych). Zakieciaki krótkie, przeważnie smokingowym krojem z kieszeniami. Drugi typ kostjumów — to kostjumy angielskie, z tweedów. Płaszcz angielskie robią się również prawie wyłącznie z tweedów, wyglądają ładnie wylamowane skórą. Do takiego płaszcza może być sukienka z takiego samego, tylko cienkiego tweedu, albo jedwabna gładka, w tym samym odcieniu, sportowym krojem, bez fantazyj kłozowych. Kapelusze fasonu beretowego, zdarte z czoła, przykrywające karczek, filc z dodaniem słomki, skromne, angielskie, lub też fasonu prawie męskiego, z gładkimi rondami, wtedy jednak bez dodania słomki tylko filcowe.

Ozywienie kostumu stanowi szalik o barwach we solych, jaskrawych.

Jeśli chodzi o obuwie sportowe, to noszone są obecnie prawie wyłącznie czółenka bez pasków, ze skóry chromowej brązowej lub czarnej, czasem z dodaniem zamszu lub skóry wężowej. Klamry owalne, duże, z tej samej skóry, obcas oczywiście niski i skórzany. Bardzo noszone są również półbuty, które jednak wyglądają dobrze tylko na szczupłej i zgrabnej nóżce trzeba więc wżwazhać do pomocy swój samokrytycyzm, przed zdecydowaniem się na kupno.

Bakterje miłosne i... zaraza miłosna.

Do wynalazków doby obecnej przybywa jeszcze jeden: bakterje miłości. Wykrył je znakomity lekarz francuski dr. Paul Voivenel i opisuje w książce, zatytułowanej „Choroba miłości“.

Aczkolwiek autor nie stwierdza, by miłość przyczyniała się do śmierci chorych na nią, niemniej jest on przekonany, że nawet w rocznym okresie tej „choroby“ przyczynia się ona do wielu nieszcześć i wpływa... złowrogo na zdrowie człowieka.

Choroba ta jest względnie niedawnego pochodzenia. Starożytność nie znała jej wcale, względnie gdy występowała wtedy, uważana była za... obłąkanie. Aż do czasów trubadurów, a nawet pod pewnym względem aż do czasów Rousseau, nie było romantycznej miłości. Nie miała ona nic wspólnego z małżeństwem. Zawierano wtedy małżeństwa nie z miłości, lecz po to, aby mieć dzieci, lub też ze względów natury materialnej. Zawarcie związku małżeńskiego było dziełem i zadaniem rodziców, jak to się dziś zdarza jeszcze na wschodzie. Młodzi ludzie poznawali się na krótko przed ślubem i tylko w wypadkach „nieodpartego wstępu“ odstępowano od zamiarów.

Voivenel uważa miłość za rodzaj zarazy, która występuje na gminnie w pewnych porach roku, zwłaszcza wiosną. Często występuje ona w groźnej formie, wtedy mnożą się samobójstwa. Najniebezpieczniejszym rokiem miłości w historii był rok 1830. Ze miłości jest ślepa, nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż bardzo często mężczyźni zakochują się w najbrzydszych kobietach. Jeżeli miłość jest bez wzajemności, wtedy następuje upadek ciała, oczy tracą blask, skóra kolor i elastyczność. Człowiek opuszcza się duchowo i występują myśli samobójcze. Voivenel twierdzi, że miłość jest chorobą duchową, która odbiera człowiekowi wolną wolę i robi zeń igraszkę losu. Zakochani widzą świat nie w naturach barwnych lecz jakby przez senną zasłonę.

Amerykański fizjolog Lillje próbował objaśnić te oznaki tem, że w mózgu zakochanego występują pewne materje trujące. One to nie pozwalają myślowi działać normalnie, one zatruwają cały system nerwowy.

W mężczyźnie zjawiska te powstają przez patrzanie na kobietę. Kobiety nie dają się tak łatwo zwodzić oczom, lecz raczej kierują się intuicją i imaginacją. Z tego powodu jest tyle okazów typów, naśladujących typ don Juana. Są to w większości typy brzydkie, niepociągające. Tak np. Richelieu był jednym z najslawniejszych uwodzicieli kobiet w historii Francji, aczkolwiek sam był niski, niepozorny.

Próby leczenia tej choroby nie dawały dotychczas rezultatów. Jeden z lekarzy francuskich polecił pigułki kofeiny do zażywania przed północą, kiedy uczucia zazdrości rozsada najczęściej jako chanych. Inny tłumaczył, że uczucie zazdrości powstaje o tej porze z powodu, że żołądek jest pusty. Naogół każdy powinien starannie wystrzeżać się zapadnięcia na tę chorobę. Voivenel uważa „miłość od pierwszego wejrzenia“ za bardzo rzadki objaw. Zdaniem jego bakterje miłości potrzebują dłuższego czasu, by się rozwinąć w mózgu i rozpocząć swoje destrukcyjne zadanie. Miłość romantyczną należy wykluczyć w małżeństwie, gdyż najczęściej prowadzi ona do rozwodu. Dr. Voivenel w zakończeniu twierdzi bardzo poważnie, że wszyscy zakochani mają maleńskiego lub większego „fijołka“ w głowie.

Ciekawą jest rzeczą, jak przyjmują zakochani jego książkę. A może będą upierać się, że dr. Voivenel... ma „fijołka“? I kto wie, czy nie będą mieli trochę — słuszności.

Książę Pszczyny — przed licytacją.

Książę na Pszczynie, Henryk hr. Hochberg, zalega z podatkami na rzecz skarbu państwa w olbrzymiej sumie około 10 milj. zł. Władze skarbowe nie mogąc doczekać się należnej wpłaty, zmuszone będą, w najbliższym czasie ściągnąć zaległości w drodze sekwestru.

Wesoły kącik

A: — Ma.n lat 90, a nie odmawiałem sobie przez całe życie ani picia, ani palenia ani jedzenia.
B: — No tak, ale gdyby pan był żył wstrzemię żliwie, miałby pan na pewno już 100 lat. —

Pan Antoni B. przedstawił przyjacielowi swoją żonę: potem pyta go: Jaktó, pan jeszcze nie zna mojej żony? —

Przyjaciel: Nie, nie mam przyjemności.
Pan Antoni B: No gdyby pan znał moją żonę, nie nazwałby pan tego przyjemnością.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 11. kwietnia 1930 r.

Wywiadówka w Państwowym Gimn.

odbędzie się we wtorek, dnia 15 kwietnia od godziny 1 — 2 Dr. Korzeniowski, dyr. gimnazjum.

Dziesiąta rocznica „Cudu nad Wisłą” ma być świętem ogólnie - narodowym.

W sierpniu roku bież. przypada 10-ta rocznica historycznego „Cudu nad Wisłą”.

Celem należytego zorganizowania uroczystości i uczynienia z rocznicy tej święta ogólnonarodowego, powstanie wkrótce wielki ogólnie - polski komitet organizacyjny obchodu.

Projektowana jest między innymi wielka zbiórka na rzecz fundacji wdów i sierot po poległych.

Mówi się także o potęg. wzniesieniu obelisku na polach bitwy pod Radzyminem.

Zebrań „Chojniczanki”.

W poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbyło się plenarne zebranie K. S. „Chojniczanka 1930” w lokalu pana Koperskiego. Przy licznych udziałach członków zebranie zajął prezes witając przybyłych gości. Następnie odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania. Przyjęto trzech nowych członków. W sprawie meczu CKS. odbędzie się jeszcze w sobotę krótkie zebranie u p. Koperskiego.

Koło Pań przy Kolejowym P. W. w Chojnicach.

Mało zrozumienia znajduje jeszcze w Chojnicach idea wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego kobiety. Dlategoż warto zaznaczyć, że Chojnicom w tej dziedzinie przybyła nowa placówka, mianowicie Koło Pań przy K. P. W.

Zebrań organizacyjne odbyło się we wtorek dnia 8. 4. br. Prezes KP.W. p. Mateja przywitał przybyłe panie oraz gości. Następnie p. Mateja wskazał na cele i zadania przysposobienia wojskowego dla kobiet. Po wywodach p. prezesa przystąpiono do wyborów zarządu, który ukonstytuował się następująco: przewodnicząca — p. inż. Czaykowska, zastępczyni — p. Malicka, sekretarka p. Szwedówna, zastępczyni p. Kądziewska, skarbniczka — p. Prądzińska. Postanowiono utworzyć narazie dwie sekcje: sanitarną oraz administracyjno - gospodarczą. Organizacją pierwszej zajmie się pani dr. owa Belkowska, znana powszechnie w Chojnicach z swej bogatej działalności społecznej. Dla sekcji administracyjno-gospodarczej przybędzie specjalny referent z dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Wkrótce zwołane zostanie zebranie wszystkich żon pracowników kolejowych celem omówienia szczegółowego planu działania.

Do wszystkich niezrzeszonych footballistów.

Tow. Gim. „Sokół” w Chojnicach czyniąc zadość życzeniom licznych zwolenników piłki okrągłej przystępuje do zorganizowania oddziału piłki nożnej. W tym celu zwołuje się na sobotę dnia 12 kwietnia br. na godz. 20 zebranie organizacyjne do lokalu druha Kalety. Przybycie wszystkich zgłoszonych konieczne. Zaprasza się również sympatyków, którzy zapisaliby się bądź na członków czynnych bądź też służyliby swoją radą.

Niedziela piłkarska.

Nareszcie doczekamy się także w Chojnicach otwarcia sezonu sportowego. Na pierwszy ogień idzie, jak zwykle piłka nożna — sport najpopularniejszy wśród szerokich mas. W niedzielę dnia 13. kwietnia wyjdą na boisko w parku miejskim aż cztery drużyny.

O godz. 130 odbędzie się mecz Chojniczanka 30 r. — Sokół (Czersk). Drużyna chojnicka nowozorganizowana pochodząca z fuji dawnego K. S. „Gryfa” i K. S. „Chojniczanka” będzie zdaje się, w bieżącym roku przeciwnikiem dosyć groźnym dla każdego zespołu chojnickiego. Jedenastka czerska zaś przedstawia się jako przeciwnik bardzo poważny. Jest to niejako reprezentacja Czerska. Sekcja Sokola czerskiego złała się bowiem w tym roku z dwoma innymi klubami. Przed dwoma tygodniami wprawdzie przegrała mecz z dobrym zespołem starogardzkim w stos. 1:2. W międzyczasie jednak usunęła jedną z swoich głównych wad — brak zgrania. „Chojniczanka” zatem będzie miała nielada orzech do zgryzienia. Wynik remisowy będzie dla niej zaszczytem.

Drugie spotkanie tego dnia rozegra się pomiędzy jednostkami SMP. i GKS. „Grom”, dwoma starymi rywalami na gruncie chojnickim w tej dziedzinie sportów. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach. SMP. rozporządza obecnie kilku wybitnymi jednostkami, które w każdej chwili mogą przeważać szalę zwycięstwa na swoją stronę. Jedenastka ta także pod względem fizycznym przewyższa gimnazjalistów. Z drugiej strony gimnazjalny klub posiada małą może przewagę techniczną a przedewszystkiem moralną. Zeszlone bowiem spotkania zakończyły się wynikiem, 3 : 1 i 3 : 2 na jego korzyść. Typować na zwycięzcę tymczasem nie można żadnej z obu drużyn. Zobaczymy to w niedzielę na boisku o godz. 3,30 po południu.

Konduktorzy kolejowi otrzymają uprawnienia policjantów.

Dotychczas funkcjonariusze ruchu na polskich kolejach państwowych, tylko w b. zaborze pruskim posiadali częściowe uprawnienia policyjne, obecnie jednak uprawnienia te będą rozszerzone na konduktorów i biletów w całym państwie.

Uprawnienia te będą polegały na tem, że wolno będzie konduktorom zatrzymywać pasażerów, naruszających przepisy, aż do interwencji policji, izolować pijanych podróżnych itp.

Byli wojskowi nie będą zwalniani ze służby państwowej.

Jak się dowiadujemy, w dn. 19 marca br. wydany został okólnik, podpisany przez prezesa min. Bartla aby w razie konieczności zwalniania funkcjonariuszów państwowych ze względu na reorganizacyjnych lub służbowych — mia redukowano b. uczestników walk niepodległościowych lub b. wojskowych, którzy na polu walki zasługiwali się Ojczyźnie i wskutek służby wojskowej nie mogli nabyć wszystkich kwalifikacyj, wymaganych dla pracowników państwowych.

Broń nie jest zbytek.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyjaśnił orzeczenie z dnia 2 grudnia 1929 roku, iż opodatkowaniu jako przedmiot zbytku nie podlega każda broń, lecz jedynie broń myśliwska.

Kino „Nowości”.

wyswietla dziś po raz ostatni największe monumentalne arcydzieło filmowe pt. „Hrabina Paryża” (tragedja kochającej kobiety). W rolach głównych: Mia May, Eryka Glassner, Emil Jannings, Włodzimierz Gajdarów. Film ten — to nowa realizacja i nowe opracowanie wielkiego reżysera Joe Maya, jako niepodzielna całość.

Od jutra ukaże się na ekranie potężna tragedia dziewczyny, której matka pijaczka i ojczym brutal pt. „Gehenna Pasterbicy”. W roli głównej Ewelina Holt.

Zebrań Stronnictwa Narodowego.

Na odbytem wczoraj zebraniu Stronnictwa Narodowego poseł Mazur wygłosił referat o sytuacji. Przedstawił na wstępie sytuację sejmową, w ostatnim czasie, zwłaszcza jak się miała sprawa z podatkiem obrotowym, w której to sprawie poseł nasz sam dużo współdziałał, niestety — wobec cofnięcia się ministra skarbu — bezskutecznie. Dalej omówił mową na podstawie cyfr budżet z roku na rok rosnący, oraz rozrzną gospodarkę rządów sanacyjnych, na dowód czego przytoczył orzeczenia Najwyż. Izby Kontroli Państwa. Po oświetleniu gospodarki rządowej oraz wykazawszy, jak rządy sanacyjne zaprzęcały najżywniejsze interesy narodu w umowach likwidacyjnych i handlowych, mówca stwierdził, że jedynie w oparciu o ideę zachodnie możliwe jest uzdrowienie stosunków. Społeczeństwo winno się organizować na zasadach narodowych w organizacji wszechstanowej, jaką jest Stronnictwo Narodowe. Pana posła oklaskiwano burzliwie w uznaniu za jego nader pouczające zapalne przemówienie.

Poseł Sołtysiak omówił zniszczenie moralne, jakiego jesteśmy świadkami w okresie rządów sanacji, walkę z Kościołem w dziedzinie wychowania młodzieży oraz walkę z uczciami narodowym młodzieży akademickiej, którego minister oświaty nie wahał się nazwać, instynktem zwierzęcym. — Po przeszło 2 i pół godzinnych obradach przewodniczący major rez. p. Nieborak zakończył zebranie dziękując mówcom za pouczające referaty, za które zresztą zebrani podziękowali huczynnym aplauzem.

Walne Zgromadzenie Urzędniczej Spółki Budowlanej.

W ubiegłą środę odbyło się w hotelu p. Kalety walne zgromadzenie Urzędniczej Spółki Budowlanej przy niezwykłym licznych udziałach członków. Obrady zajął prezes p. Wysocki, który następnie udzielił głosu prezesowi Rady Nadzorczej p. radcy Ulandowskiemu dla wygłoszenia sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły.

Urzędnicza Spółka Budowlana Spółdz. z o. odp. istnieje od roku 1904. W posiadaniu jej jest 17 domów, z których jeden dom wybudowano w roku ubiegłym przy ul. Drużej. Dom ten jest nowoczesnie urządzonej w wszelkimi wymaganiami higieny. W tych 17 domach znajduje się 118 mieszkań, a do każdego mieszkania należy mały ogród warzywny. Spółdzielnia liczy 333 członków z 339 udziałami. Bilans spółdzielni per 31. 12. 29 r. kończy się kwotą 404,903,91 zł. Znaczniejsze pozycje bilansu są udziały w kwocie 71,492, 35 zł, Fundusz zapasowy i inne fundusze wynoszą 50,296 zł. Realności zabudowania wstawiono do bilansu w kwocie 400,996,36 zł, gdy tymczasem wartość ich rynkowa wynosi przeszło 1 milion zł. Osiągnięty w roku 1929 czysty zysk do podziału walnego zgromadzenia wynosi 11,481 zł.

Po sprawozdaniu nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej, która stwierdziła że księgowość kasowa prowadzona są bardzo wzorowo, za co p. prezes Wysocki w imieniu komisji rewizyjnej wyraża uznanie dla skarbnika p. dyrektora Czarnowskiego i prosi zebranych o udzielenie pokwitowania zarządowi, co też jednogłośnie uchwalono.

Następnie odbył się wybór uzupełniającej Rady Nadzorczej. Dla pp.: Wysockiego, Cichońskiego i Szczepańskiego upełniona kadencja 3 letnia. Wyborowi przewodniczył p. Hop Jednogłośnie wybrano na dalsze 3 lata wyżej wymienionych panów.

W wolnych głosach omawiano ściśle wewnętrzne sprawy, poczem prezes solwował obrady.

Zarząd starowią obecnie pp.: prezes Ulandowski, skarbnik Czarnowski, sekretarz Langowski, Baldamus i Le-mańczyk jako budowniczy.

W części nieoficjalnej, zebrani członkowie niejednokrotnie wyrażali uznanie dla pracy całego zarządu.

Wybryki młodzieży.

We wtorek około południa mogli spacerowicze zauważyć w parku miejskim jedną z klas męskiej szkoły powszechnej, hasająca po naszym parku — lesie starannie przez miejscowego gajowego utrzymywanym. Niedosć było chłopcom ścieżek i dróg — trza było jeszcze po samych działkach grasować.

Jednakże nie to chcemy podkreślić. Smutniejszym jest fakt, że prawie każdy z chłopców miał wiązkę galezi z świeżo do życia się budzących drzew jak: świerczyny, brzozy, leszczyny potulamywanych. Sądymy, że takie bezmyślne niszczenie naszego ślicznego zakątka chojnickiego nie powinno się już powtarzać.

Przy tej sposobności chcielibyśmy rodzicom zwrócić uwagę na przestrzeganie dzieci przed niszczeniem trawników na plantach, położonych przy ulicach: Dworcowej, Mickiewicza, Rami i Strzeleckiej, których to trawników krańce są zawsze zdeptane. Widzimy, że Magistrat stara się bardzo o upiększenie szaty zewnętrznej naszego miasta — ułatwiamy mu więc pracę!

Rzeczy do odebrania.

Na posterunku policji są do odebrania następujące rzeczy: książeczka członkowska Towarzystwa Mężczyzn Katolików na nazwisko Tomasz Erbetowski z Chojnic, czarna damska torebka skórzana z zawartością, 2 chusteczki i czarne skórkowe rękawiczki męskie.

Powiat

Rytel. (Przedstawienie misyjne). W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 13 bm. urządza miejscowe Tow. gimnast. „Sokół” na sali p. Samplawskiego przedstawienie amatorskie, treści misyjnej p. tyt.: „Triumf Krzyża”. Spodziewamy się, że obywatelstwo Rytla i okolicy pośpieszy tłumnie, aby ujrzeć powyższy dramat religijny, tembardziej, że część czystego zysku przeznacza się na cele misyjne. Sokół.

KRONIKA POLITYCZNA.
sląg dalszy z strony drugiej.
Tajemniczy morderca kobiet grasuje w Chicago.
 Chicago. Wielką sensację wywołało tu pojawienie się niewyśledzonego dotychczas mordercy kobiet, który sprawia swoje „rzemiosło” w sposób zupełnie podobny, jak „Upiór z Duesseldorfu” z tą jedynie różnicą, że zamiast nożem posługuje się taśmą sukienną, którą zadusza swoje ofiary. W ubiegłym tygodniu zamordował on w ten sposób dwie kobiety, świeżo zaś wtargnął do mieszkania pewnego lekarza na przedmieściu, w którym przebywała sama tylko żona lekarza. Gdy ta na widok bandyty rozpaczliwie zaczęła wołać o ratunek, tajemniczy gość zbiegł w nieznanym kierunku. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Bomby w Ogrodzie Oliwnym w Jerozolimie.

Jak donoszą z Jerozolimy w Gethsemani odkryto pięć bomb ukrytych w krzakach.

Policja przypuszcza, że bomby te miały być użyte z końcem tego tygodnia w czasie święta muzulmańskiego.

Koło ogrodu Gethsemani miała przeciągać wielka procesja i prawdopodobnie nieznanymi zbrodnia-rze chcieli użyć bomb w czasie przechodzenia pochodu.

Odkrycie bomb w ogrodzie Gethsemani wzbudziło niepokój w mieście.

Mężobójstwo odkryte po 9 latach.

Grudziądz. W pierwszych dniach stycznia 1922 r. żona rolnika Jana Lewandowskiego, zamieszkałego w Goralach pow. brodnickiego doniosła władzom, iż mąż jej wyszedł w dniu 28 grudnia 1921 r. do Mławy po zakupy i od tej chwili zaginiony bez śladu. Władze wszczęły śledztwo, które jednak nie dało rezultatu.

Po pewnym czasie Lewandowska oddała gospodarstwo w dzierżawę swemu bratu i wraz z 6-cioletnim dzieckiem sprowadziła się do Grudziądza. Tutaj zarabiała przez 9 lat jako pracznka na utrzymanie rodziny. Przed pewnym czasem doszło do wiadomości policji, że rzekomo zaginiony Lewandowski w rzeczywistości został zamordowany przez swą żonę. Ponownie wszczęto śledztwo do potwierdzenia tych pogłosek. Lewandowska zeznała mianowicie, że krytycznej nocy trzykrotnie uderzyła siekierą w lewą skroń swego męża, poczem poderżnęła mu gardło, poćwiartowała zwłoki i spaliła w piecu do wypiekania chleba. Lewandowska nosiła się od szeregu miesięcy z zamiarem popełnienia zbrodni, ponieważ mąż jej wskutek ran otrzymanych podczas wojny był nerwowo chory i bezustannie groził śmiercią jej i dzieciom. W obawie więc o życie dzieci Lewandowska postanowiła zamordować męża. Zbrodni tej dokonała z całą świadomością okropnego czynu i w sposób do głębi wstrząsający.

Morderczynię aresztowano i odwieziono do Brodnicy, gdzie czekać będzie na rozprawę. Dzieci, które w międzyczasie dorosły nie wiedziały o zbrodni, popełnionej przez matkę.

Proces 45 ukraińców w Charkowie.

Z Charkowa donoszą: w procesie 45 działaczy ukraińskich po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych prokurator generalny Republiki Ukraińskiej postawił wniosek, żądający kary śmierci dla 21 podsądnych Ukraińców, aby utworzyć odpowiednią atmosferę dla licznych wyroków śmierci na wybitnych przedstawicieli inteligencji ukraińskiej, organizacje komunistyczne urządzą masowe wiece, uchwalające rezolucję z żądaniem kary śmierci dla wszystkich 45 oskarżonych.

Szef wszechukraińskiego G. P. U. po otrzymaniu niepokojących wiadomości z różnych okręgów Ukrainy o silnym wrazeniu, wywołanem przez proces wśród ludności, zarządził aby specjalne wojska G. P. U. wzmocniły ochronę w większych miastach Ukrainy. Dzienniki sowieckie zamieszczają jednobrzmiące cenzurowane komunikaty o przebiegu procesu.

Pożar miasteczka Piaski.

W miasteczku Piaski, pow. wołkowyski, wybuchł jednej z ostatnich nocy pożar w domu Izraela Lwa. Na skutek silnej wichury ogień przetrzącał się błyskawicznie z budynku na budynek tak, że w rezultacie spłonęło 21 domów mieszkalnych i 10 chlewoz wraz z inwentarzem. W morzu płomieni znalazł śmierć kuśnier Izrael Lew wraz z całą rodziną, składającą się z 6-ciu osób. W czasie pożaru w miasteczku rozgrywały się dantejskie sceny. Straty sięgają pół miliona złotych.

Proces w sprawie statku „Falke”.

W Hamburgu rozpoczął się sensacyjny proces w sprawie nieudanej wyprawy garstki rebeliantów wenezuelskich i awanturników niemieckich na okręcie „Falk”, przedsięwziętej w celu wywołania przewrotu w Wenezueli.

Obaj właściciele hamburskiej firmy okrętowej Prenzlau i Ska, której własnością był okręt, oraz kapitan statku Zippelt są oskarżeni o wyekwipowanie ekspedycji a następnie o zmuszenie siłą i podstępem obywateli niemieckich do zagranicznej służby wojennej oraz pracy na okręcie. Po nadto oskarżony jest Franciszek Zuzal, b. policjant hamburski, o zakup broni w celu wyposażenia wyprawy.

Należy dodać, że na statek „Falke” podstępem wzięto 4 Polaków.

Proces ten budzi w Hamburgu wielkie zainteresowanie ze względu na awanturnicze przygotowania całej wyprawy oraz na fakt rozpatrywania sprawy nieznaney dotychczas w sądownictwie niemieckim.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Sekcja Przysposobienia Rolniczego przy kółku Rolniczym — Chojnice. Zebranie wszystkich młodych rolników z sekcji uprawy owsa i jęczmienia, odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 10 rano w lokalu zebrania kółka u p. Jazdzewskiego. Obecność wszystkich konieczna.

Zebranie miesięczne Związku Inwalidów Wojskowych. Koło Chojnice, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 1 w południe w Hotelu Centralnym. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Towarzystwo Ludowe Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 13. 4. o godz. 4 po południu w Hotelu Centralnym. Liczny udział członków pożądanym. Zarząd.

Wielka sprzedaż wielkanocna!

Na święta polecam po znacznie niższych cenach :

Firany i chodniki
gobeliny - kołdry - nakrycia
kapy na łóżka

Filet, tuilowe, woalowe ze wstawkami,
Firany gotowe - story.

Dywany
różne gatunki i wielkości.

DLA PANI! Eleganckie płaszcze wiosenne,
płaszcze sportowe, płaszcze z tweedu
i eleg. kostjomy. Jazki i suknie
więzione - pulowery - pończochy,
bielizna - torebki.

DLA PANA! Modne wiedeńskie paltoty gabardyn.
eleganckie wykonanie - garnitury
kamgarnowe najmodniejsze kolory
i desenia. Kurtki i spodnie sportowe.
Koszule dzienne, krawaty, bielizna,
kapelusze.

Eleganckie kapelusze damskie modelowe.

Łask. uwagę zwracam na okna wystawne.

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48.

Rynek 17.

Przetarg przymusowy

Dnia 12. kwietnia br. o
godz. 14 sprzedam na sali
pana Jazdzewskiego najwię-
cej dającemu za gotówkę:
1 szafę do książek.

W. Kowalski
Kom. sądowy, Chojnice 883

Przetarg przymusowy

Dnia 12. kwietnia rb. o
godz. 14 sprzedam najwię-
cej dającemu za gotówkę:
1 kompletny zegar elekt.
Zbiórka licytantów o g.
13.30 Dworcowa 58.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice. 882

Przetarg przymusowy

Dnia 12. kwietnia rb. o
o godz. 14 sprzedam na
sali p. Jazdzewskiego naj-
więcej dającemu za gotów.
1 leżankę.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 881

Przetarg przymusowy

Dnia 12. kwietnia rb. o
godz. 14 sprzedam na sali
pana Jazdzewskiego najwię-
cej dającemu za gotówkę:
1 stół, 2 krzesła, 1 kanapę.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice. 879

Przetarg przymusowy

Dnia 12. kwietnia rb. o
godz. 14 sprzedam na sali
p. Jazdzewskiego najwięcej
dającemu za gotówkę:
1 pianino.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice. 877

Przetarg przymusowy

Dnia 12. kwietnia rb. o
godz. 14 sprzedam na sali
p. Jazdzewskiego najwięcej
dającemu za gotówkę:
1 tarczówkę strzelecką.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 878

Agresty

i
porzeczeki
wysokopienne
poleca
K. Blaszczyk.

Telefon nr. 68.

jest nasze nowe bezpo-
średnie połączenie
z Urzędem Pocztowym.

Komunalna Kasa Oszczędności
miasta Chojnic. 875

Rowery-Maszyny do szycia

rzemieśnicze (krawieckie) światowej marki
wybór wielki — ceny fabryczne — spłata dogodna.
Przy gotówce wysoki rabat. Przed zakupem żądać
oferty. Do sprzedaży **poszukuję** pilnych i sumiennych
agentów.

Leon Studziński, składy maszyn
Kościerzyna, tel. 67. 873

Przypominam Szan. Publ., że moja praktyka dentystyczna

znajduje się przy ul. Gdańskiej 29.
Oraz polecam się do wykonania wszelkich
zabiegów dentystycznych. 849

J. W. Młodyszewski
upr. tech. dent.

Przetarg przymusowy

Dnia 12. bm. o godzinie
16 sprzedam w Sławęcinie
wybud. najwięcej dającemu
za gotówkę:

1 futro
6 tuczników.
Zbiórka reflektantów w
mojem biurze o godz. 15
Szeleziński
Kom. sąd. Chojnice 872
Strzelecka 38.

**Wykwintne
manicure 1 zł.**
Dworcowa 72.
Krakowska.

Ogłaszajcie
w poczytnym
piśmie naszym!

Najtańsze

Tapety

w wielkim wyborze najnow-
szych wzorów do nabycia
w firmie

Bolesław Kłoskowski
i S-ka

Hurt. i detal. Skład papieru
ul. Gimnazjalna 2

Potrzebny zaraz
starszy 860

chłopak
do konl.
Smeja, Chojnice,
Dworcowa 25.

Dostarczam

radal w dzień i nocą

dorożki samochodowe

do wyjazdu po zni-
żonych cenach.

Jasnoch
Rynek 10. tel. 7.

DRZEWA owocowe

w różnych gatunkach
krzewy ozdobne
poleca

K. Blaszczyk
zakład ogrodniczy
Chojnice.

Jednokonny

wóz nowy i wirówka

do sprzedania, 831

Dworcowa 21.

Róże

wysokopienne, krza-
czaste i pnące
w różnych gatunkach
poleca

K. Blaszczyk.

Proszę telefonować

Autoruch

Chojnice (nr. 62)

Dostarczamy samocho-
dowy na każde za-
żądanie w dzień i w nocy.
po niższych cenach

Do dyspozycji 11 samocho-
dów „Autoruch“
Zjednoczeni właściciele
Autodorożek.

Poszukuję zaraz

dziewczyny,

umiej. gotować. 874

Lella,
Angowicka 24.

Magle

do bielizny

wszelkiego rodzaju do rę-
cznego i elektrycznego za-
pędu polecam po cenach
przystępnych z dogodną
spłata. Żądać proszę oferty.

Leon Studziński,
Składy Maszyn,
Kościerzyna, tel. 67.

Kamienicę

dla 2-3 rodzin
roboczych
w Chojnicach

lub okolicy kupię za
gotówkę. Oferty uprasza
się do ekspedycji Dziennika
pod nr. 859.

Najlepszą

kiszoną kapustę

i ogórki

oraz wyborowy

groch polny

kupisz u

Alfonsa Pierzyńskiego

Gdańska 5. 864

Koniczynę białą

i szwedzką

mieszaną oddam tanio.

Burdiek,

Dąbrówka.

Na wagę sprzedaje

Perfumy, wody kolońskie,
kwiatowe wody kolońskie
zwykle. Wody do ust. Wody
na włosy.

Drogerja - Perfumerja

Bracia Hubert

wł. J. Hubert
Chojnice Pom.

rok zał. 1894 Tel. 219

Na dnię postne

polecam tanio:

prima ser szwajcarski

„ tyłzyci i w

„ kartonach

„ romadour

„ limburski

śledzie opiekane

„ marynowane

zawijane

prima matjasy

i sielawki.

Alfons Pierzyński,

Gdańska 5. 874

Skóry surowe.

Wszelkie skóry
surowe i włosie

kupuję po najwyższych
cenach dziennych.

Zamiana skór surowych na

garbowane. 389

Fa. K. Gruszczyński,

Chojnice - Człuchowska 5.

Plomby, korony,
mostki i zęby sztuc-
zne w kauczuku,
jak również wszel-
kie przeróbki wy-
konuje

K. Rogge

Gdańska 17.

Potrzebna starsza

dziewczyna,

umiej. gotować i prasować,

najchętniej z wioski. 871

Smejowa, Dworcowa 25

Potrzebna starsza

dziewczyna

umiej. gotować i prasować

sztywną bieliznę, naj-
chętniej ze wsi. 851

Bol. Landowski,

Szosa Gdańska 1-3.

Ucznia

fryzjerskiego

poszukuję zaraz. 854

Eryk Grove,
Chojnice, Człuchowska 2.